

Gazeta ŁOWICKA

CENA PRENUMERATY:
 w Łowiczu rocznie mk. 6.50
 półrocznie " 3.25
 kwartalnie " 1.65
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie mk. 8.60
 półrocznie " 4.30
 kwartalnie " 2.15

Pismo tygodniowe, poświęco-
 ne sprawom okolicy Łowicza
 i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednorazowy wiersz petitem, lub
 jego miejsce na 1-ej str. 55 f.
 Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f.
 Drobne ogłoszenia po 5 fen. od
 wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie od-
 powiada.

Wschód słońca o godz. 3 m. 44.
 Zachód " " " 8 m. 12.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
 Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwraca-
 ją się.

KALENDARZ.

Niedziela Św. Trójcy.
Poniedziałek Kwiryna, Franciszka.
Wtorek Bonifacego, Walerji.
Środa Norberta, Kludjusza.
Czwartek Boże Ciało.
¶ Piątek Medarda bisk.
Sobota Felicjana, Pelagji.

Na uroczystość Trójcy Przenajświętszej Ewangelja u św. Mateusza w roz. 13.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim:
 Dana mi jest wszystka władza na niebie i na
 ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody,
 chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świę-
 tego: nauczając je zachowywać wszystko cokol-
 wiek wam rozkazałem. O oto ja jestem z wa-
 mi po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Wykład: Ewangelja ta pobudza nas do ochot-
 nego przyjmowania i ogólnego wykonywania wszyst-
 kich tych prawd, które nam Kościół święty ogłasza.
 Oto Jezus Chrystus Boską swoją powagą daje Ko-
 ściółowi swojemu władzę nauczania wszystkich i w
 imię trzech Osób Boskich Trójcy Przenajświętszej
 odradzania ich na życie łaski przez Chrzest święty.
 Żeby w tem nauczaniu rzeczy odnoszących się do
 publicznej czci Bożej i zbawienia dusz Kościół był
 nieomylny, zapewnia dlań po wszystkie czasy obec-
 ność swej łaski i opieki, i już przez to samo wska-
 zuje wszystkim ważność tej nauki, a zarazem konie-
 czną potrzebę szukania jej nie gdzieindziej, jedno w
 prawdziwym Jego Kościele.

Wezwanie Jego Eks. Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego.

Sroga w swych następstwach wojna obecna, jako
 groźna nawałnica spadła na naszą ziemię. Wiadomo
 Wam Bracia Kapłani, ile wdów i sierot wyciąga rękę
 po pomoc, ile domostw i dobytku legło w gruzach,

nad którymi staje zrozpaczony i głodny kmiotek, lę-
 kliwym wzrokiem patrząc co niepewne jutro przyniesie.

Atoli ofiarność chrześcijańska nie zawodzi wy-
 nędzniałych współbraci. Wielka po całym świecie
 rozlana rodzina katolicka za głosem Najwyższego Pa-
 sterza składa grosz ofiarny w ręce ubogiego, tę
 prawdziwą skarbnicę zasług na żywot wieczny (św.
 Piotr Chryzolog).

I oto podnosi się głos wzywający naszej pomo-
 cy z ziem Litewskich. Zamieszkali na nich bracia
 kołaczą do naszego miłosierdzia.

Zwrócili się Pasterze blizkiej, a drogiej nam
 ziemi Litewskiej do Ojca św. Benedykta XV, otwie-
 rając swe serca strwożone, okazując łachmany w ja-
 kie przyoblekł ich niszczycielski miecz wojny, pożogi
 i ruiny. I nie zawiedli się nieszczęśni, Dobry Ojciec
 pośpieszył z ofiarą z własnej skromnej kalety, a nadto
 przez Sekretarza Stanu kardynała Gasparego zwrócił
 się do zubożonych braci naszych ze słowami pocie-
 chy, współczucia i pomocy. I owszem upoważnił
 pasterzy ziemi Litewskiej, ażeby podnieśli głos w
 sprawie potrzeb swojej owczarni do biskupów całego
 świata katolickiego.

Niedziela w oktawie uroczystości Wniebowstą-
 pienia Pańskiego przeznaczona została na całym
 świecie na dzień modłów i kolekty dla głodnej lu-
 dności zamieszkującej ziemi Litewskie.

Złączmy tedy modły w tym dniu z modłami
 wszystkich wiernych, a lubo sami jesteśmy biedni,
 to jednak gdy na bratniej ziemi Litewskiej sroży się
 jeszcze wojna, dorzućmy nasz grosz wdowi do skar-
 bnicy świętych zasług miłosierdzia chrześcijańskiego.

W myśl tedy zaleceń Ojca św. w dniu 20 maja
 r. b. we wszystkich kościołach archidiecezji kapłani
 zechcą lud wierny zebrany na prymary i sumie za-
 chęcić do jałmużny duchownej — modlitwy i do jał-
 mużny materialnej — składek na rzecz głodnych braci
 naszych, zebrane sumy złożą w Naszym Konsystorzu
 Warszawskim dla odesłania ich pastorzom ziemi
 Litewskiej.

Gdzie zaś niniejsze Nasze wezwanie dojdzie z
 opóźnieniem, Wielebni Ks. Ks. Proboszczowie i Rek-
 torowie kościołów, uczynią to samo w najbliższą
 niedzielę; zebrane sumy odeślą do Ks. Ks. Dziekanów,
 którzy nie omieszkają złożyć je w Naszym Konsysto-
 rzu dla oddania wymienionym wyżej pasterzom zie-
 mi Litewskiej.

W dobroci swojej ojcowskiej Papież Benedykt XV udzielił szczególnego błogosławieństwa wszystkim, którzy choćby najmniejszym datkiem wesprą głodnych swych w Chrystusie braci.

Gdy tedy głos krwi z bratniej ziemi tem silniej nas wzywa do ofiarności, nie skąpmy Bracia-Kapłani zabiegów, ażeby ofiara chętnego serca popłynęła obficie i skutecznie.

Módlmy się za Ojca św. dobrego naszych potrzeb Opatrzyciela. Módlmy się za Pasterzy ziemi Litewskiej. Módlmy się za współbraci nam blizkich ubogich. „A Bóg mocen jest uczynić, aby obfitowała w was wszystka łaska, abyście we wszystkim zawsze mając wszystek dostatek, obfitowali ku wszelkiemu uczynkowi dobremu“. (II Cor. IX, 8).

Dan w Warszawie dnia 15 maja 1917 r.

† Aleksander Arcybiskup

Regens Kancelarii Tajny Szambelan Jego Św.

Ks. dr. Cz. Sokołowski.

O miłości i grzechu.

Pod powyższym tytułem, jak donosi „Kurier Warszawski“, dr. Henryk Nusbaum wygłosił odczyt piękny w formę i treść, opromieniony szczerą poezją, a przede wszystkim wysnuty z najtajniejszych głębin duchowej istoty człowieka. Odczyt ten przeznaczony dla młodzieży dojrzałej, aby jej, stojącej w progu nowych zagadnień i praw do życia, rzucić snop światła na tę odwieczną a zawsze nową, zawsze świeżą i ponętą pełną istotę miłości ludzkiej.

„Broni więc dr. Nusbaum miłości ludzkiej. Analizuje obłudne, rozpowszechnione nazbyt szeroko pojęcia o istocie miłości fizycznej. Nauka i doświadczenie mówią nam wyraźnie, iż popęd, wszczepiony potęgą przyrody we wszystko, co żyje, do podtrzymywania trwałości życia na ziemi i ciągłości gatunków, pożyteczny jest i przepotężny. Sam więc przez się nie może być poczytywany jako grzeszny.

Co zaś stanowi istotę grzechu? Oto wszelki czyn, który wyrządza krzywdę bliźniemu. Tem więcej, gdy krzywda dotyczy nie jednostki, lecz zbiorowiska: gminy, miasta, kraju.

Otóż grzech, który stanowi podstawę nierządu, wskutek skrajnej sprzeczności w poglądach, a mianowicie uderzającej obłudy z jednej strony, a szkodliwej pobłażliwości z drugiej strony, staje się krzywdą, o której, niestety, rozpowszechnione są pojęcia zgubne. W nierządzie zatracą się najmisterniejszy objaw życia — miłość fizyczna, unicestwia się wszelkie pierwiastki duchowe człowieka.

Miłość ludzką podzielić można na kilka kategorii. Pierwsza z nich — miłość najpodnioslejsza — to forma sakramentalna, uświęcona, stanowiąca podstawę rodziny, a ztąd społeczeństw i narodów. Tworzenie rodziny — to świadomy obowiązek wzmacniania ojczyzny, krzepienia narodu. I tu najszczytniejsze, najbardziej udu-

chowione, bo związane z poczuciem obowiązku, z poczuciem miłości ojczyzny jest życie fizyczne.

O całą skalę jest niższa druga kategoria — miłość bez świętego obowiązku społecznego — miłość romantyczna, choć płynąca z pobudek pięknych, szlachetnych, podniosłych, choć stanowi źródło najmocniejszych natchnień poezji i sztuki; nie można tych uniesień mocnych i rozkosznych, a bez poczucia obowiązku, uznać jako chwalebne. Czar miłości romantycznej rozbrzmiewa na zewnątrz murów świątyni rodziny. Cierpienia i męki z konfliktu między obowiązkiem a uniesieniem pobudzają do tęsknot za instytucją wolnej miłości.

Miłość wszakże nigdy wolna nie będzie. Choćby ustały więzy prawodawcze, będą istniały więzy moralne, ale zawsze więzy. Bo pamiętać należy, że pomijając już elementarną potęgę obowiązku względem potomstwa wspólnego — stałość w miłości obowiązuje nie dlatego, że ktoś wyrzekł słowo: *kocham*, lecz wyraz: *kochaj!*

Jeszcze niżej stoi trzecia kategoria miłości, gdzie niema już nawet czaru romantycznych porywów, lecz tylko mocny głos krwi, gdy niema już pobudek z najwyższych pięter mózgowia, lecz z rdzenia pacierzowego jedynie. A choć w tym przypadku bywa człowiek nieraz narzędziem w mocy przepotężnych popędów przyrody — miłość z krwi tylko świętokradztwem się staje wobec ducha ludzkiego, pogwałceniem ludzkiej dostojności.

Ale człowiek jeszcze niżej upaść może. Zdolen jest pogwałcić nie tylko ducha, lecz same prawo fizjologiczne. Jest to ostatnia, najniższa forma miłości fizycznej, mieszcząca się w granicach nierządu. Ta forma miłości, oparta na zimnem wyrachowaniu, stawia człowieka niżej od zwierząt, te bowiem posłuszne są prawom przyrody, gdy nierząd jest zaprzeczeniem praw przyrody.

Młodzież polska powinna sobie te prawdy jasno uświadomić. Gdy młodzież narodu przedwcześnie zaczyna życie miłosne, naród niewątpliwie traci na krzepkości i dzielności rasowej. I dlatego młodzieży pierwszym obowiązkiem jest nie trwonić zasobów rozwojowych przedwcześnie, lecz dążyć do utworzenia świętego ogniska rodziny, zapalać ognisko to podniosłym duchem z głębi poczucia, że spełnia się obowiązek względem wszechwładnej myśli twórczej bytu i rozwoju jego i obowiązek względem ojczyzny.

Ale istnieje zło na ziemi: pokusa. Ją zwalczać wszakże można i należy. Odsuwać od młodej wyobraźni to wszystko, co pokusę niesie. Nie wahać się, walczyć ze złem nawet w ponętnej formie w sztuce czy w literaturze, w książce czy teatrze. Kultywować uczucie

wstydu, tego zaś uczucia nie zna nierząd, bo wyrzekł się on ducha ludzkiego, żyje w poniżeniu dobrowolnem, a szerzy wokół siebie bluźnierstwo duchowi, bluźnierstwo naturze, chorobę ducha i chorobę ciała.

Paradoksem jest twierdzenie, iż sztuka istnieje dla sztuki. Sztuka istnieje dla ludzkości i jeśli się przyczynia do rozbudzania zgubnych namiętności, jeśli znieprawia — jest potępiania godna. Dużo tu może uczynić prawodawstwo, ale reformę jego musi poprzedzić zdrowa opinja publiczna.

Odsuwanie od młodzieży złych podniet—to pierwszy obowiązek społeczeństwa. I strzedz się należy w tej mierze moralów, albowiem osiąga się wtedy nieraz skutek wprost przeciwny. Należy raczej miast moralów wskazywać brud życia, wieść młodzież do szczytów ducha, ku ideałom prawdy i piękna, kształcić teżyżnę przez obcowanie z przyrodą, wycieczki, sporty, skautyzm, przede wszystkim zaś szczepić miłość bliźniego i miłość ojczyzny.

Niechaj będzie zadaniem młodzieży, aby Polska Długosza i Skargi, Polska Mickiewicza i Krasińskiego jaśniała wśród narodów ziemi blaskiem męstwa i sprawiedliwości, prawości charakteru, czystości obyczajów, aby imię jej jaśniało powagą i budziło cześć i miłość narodów.

W czystej miłości bliźniego, miłości ojczyzny i miłości czystej kobiety—młodzież znajdzie ku temu podniętę“.

Dr. Nusbaum stoi jedynie na stanowisku czysto naturalistycznym, gdy jednak do tego stanowiska dodamy jeszcze względy Boże, obowiązki jakie wkłada na nas moralność katolicka: „*Albowiem ta jest wola Boża, poświęcenie wasze: żebyście się powściągali od porubstwa; aby umiał każdy z was ciało swe trzymać w świątobliwości i uczciwości“*, *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają“*, — jeżeli tę wolę Bożą młodzież nasza pozna, wyrozumie i ukocha, to już istotnie znajdzie podniętę ku temu, by w życiu szukać nie miłostek, lecz tej miłości najszlachetniejszej, sakramentalnej, która bierze swój początek z Boga, urzeczywistniając Jego wielkie i święte zamiary na ziemi i w niebiesiach.

Ks. M. Cichocki.

Do mego skowronka.

Okryj się, pieśni, skowronka pióry,
Skrzydółka rozwiń, wzbij się w lazury
I płoń i nuć!
O wiosnie, kwiatach, tęczach i świcie,
O Bogu jasnym, dobrym, w błękicie,
Ucz ludzi kochać, ucz ludzi czuć!

Niechaj żądz niskich zrzucą łańcuchy,
A staną silne i wolne duchy
I ruszą w bój,
Z sercem niewinnem, dłońmi czystymi,
Aby jutrzeńskie szczęście znieść ziemi —
Śpiewaj im o tem, o ptaszku mój:

O! śpiewaj, śpiewaj słodko i czule,
Że miłość koi smutki i bóle!
A zbawia Czyn —
Niech umiłują trudy i znoje,
Wtedy ich przyjmie na swe pokoje
Cichy, pokorny Człowieczy Syn.

Otoć wysyłam i błogosławie,
Ptaszyno serca, służ Bożej sprawie,
Nuć ludziom, nuć!
A gdy ukocha Cię te serc wiele
I gdy w nie wejdzie niebios wesele,
O! wtedy wróć się do mnie, ach wróć!

Pójdziemy razem, ptaszyno jedyna,
W kwiecisty ogród Bożego Syna,
By przywieść Mu
W cichej i szczerzej serca ofierze,
Owe słoneczne, chobre rycerze,
Które wydarliśmy ziemi złu.

Więc leć, mój ptaszku, po burzy krwawej
Z różą Pokoju, Dobra i Sławy
W tęcz barwny szlak —
Skowronku, wdzięczny wiosny zwiastunie,
Nieś zmartwychwstanie każdej serc trunie,
Leć! dan z niebios płomienny znak.

Kazimierz Woyczyński.

Projekt założenia wsi wzorowej.

(Dokończenie).

Wieś polska powinna powstać w nowych odświętnych szatach, lecz te szaty winny służyć nie tylko dla dekoracji ale żeby one dawały i korzyści jej mieszkańcom. Wieś polska powinna tonąć w sadach i zieleni, co przyczyni się w bardzo znacznej mierze do jej zdrowotności, ale i poważny dochód dać może z sadów owocowych. Bo jak wiadomo, to Polacy rokrocznie sprowadzali owoców z zagranicy za przeszło 17 milionów rb. Jakby to nasza ziemia polska była na tyle niewdzięczną, żeby owoców rodzić nie chciała!

W takiej wsi przydałoby się paru ludzi wyszkolonych w swym fachu, jak ogrodnik, sklepikarz, hodowca, mleczarz i t. d. Wszyscy ci ludzie mogą być z pośród swoich znajomych i bliskich, mając niewystarczające zasoby pieniężne na kupno gospodarstwa, mogą właśnie w ten sposób przy odpowiedniej wiedzy mieć dobre utrzymanie wśród swoich, służąc im swą radą fachową i pracą. Dalibyśmy przez to zarobek ludziom swoim, unikając różnych pośre-

dników w rodzaju rozmaitych pijawek obcych. A że to wszystko sownie by się opłacało. postaram się pokrótce rzecz tę wysświetlić.

Zadaniem ogrodnika byłoby prowadzenie we wsi sadów i ogrodów. Taki ogrodnik udzielałby w zakresie tym rad i wskazówek i sam by niektóre prace wykonywał. A to po co — powie może nie jeden, ja bez ogrodnika swój sad i ogród poprowadzę. Nie, tak nie jest. Prawda, że prowadzimy swe sady i ogrody sami, lecz pożałuj Boże, jak to obecnie się powodzi. Żeby dobrze jakiś dział był prowadzony, na to potrzeba być wyuczonym specjalistą. A ogrodnictwa byle jak traktować nie można. My niedoceniającego tego jakie zyski daje ogrodnictwo i sadownictwo. Ale weźmy pod uwagę, że jeżeli morga obsiana zbożem może dać brutto kilkadziesiąt rubli, to także morga pod ogrodem da kilkaset rubli.

Coś podobnego dało by się powiedzieć i o hodowcy — kontrolerze obór. Wiemy jak na niskim stopniu stała u nas hodowla bydła. Traktowano wprost po macoszemu tak ważny dział dochodowy. Nie zdawano sobie absolutnie sprawy, że racjonalna hodowla może być główną dźwignią gospodarstwa. A przecież gdzie wzięto się do racjonalnej hodowli krów mlecznych, tam odrazu następowała zmiana w gospodarstwie. Zamieniano gospodarstwa zbożowe na hodowlane, zaprowadzano płodozmiany, poświęcając przeważną część ziemi na uprawę roślin okopowych i motylkowych, przez co wzbogacała się rola i te produkty nie wywożone po za gospodarstwa, lecz skonsumowane na miejscu, wracały z powrotem do ziemi. A nabrał w postaci mleka i masła zbywano do miast. Chociaż i tu nie był dobrze zorganizowany zbytnie na te produkty, zupełny był brak mleczarni skąd możnaby było większymi ilościami zbywać do większych miast. Wprawdzie były wyjątki, bo zaledwie w paru miejscach po wsiach zaczęto zakładać mleczarnie spółkowe. A przecież wiemy, że Danja, nieduży kraik, słynie z dostatku, dzięki jedynie wysoko postawionej hodowli bydła mlecznego. Zaprowadzono tam w ostatnich czasach związek kontroli obór, co duńczożom się sownie opłacało, gdyż mleczność podniosła się średnio o 25%.

Chociaż cprawda, to Towarzystwo Rolnicze powinno się tymi działami w przyszłości energicznie zająć. Powinni być utrzymywani po okręgach, specjalni instruktorzy, którzy by się jedynie tem zajmowali.

To samo możnaby powiedzieć o młynarstwie czyli o młynach spółkowych, sklepach spółdzielczych i t. p. Lecz nie tu miejsce na dowodzenia tych wszystkich potrzeb, bo każdy kto chciałby się tem zainteresować, może zna-

leźć dużo książek specjalnie podobne działu traktujących.

Chciałem jedynie podać króciutki rys niektórych rzeczy aby dać wyobrażenie co można zrobić i co można mieć „byle byśmy tylko chcieli chcieć“.

Lecz to wszystko można osiągnąć siłą zbiórową, włączeniu się czyli organizowaniu. A wiemy dobrze jak to trudno było i jest coś zrobić. Lecz miejmy nadzieję, że nareszcie przyjdą lepsze czasy po tej strasznej wojnie, kiedy będziemy walczyć jedynie z ciemnotą i zacofaniem naszego ludu. Praca energiczna musi się rozpocząć na każdym polu, a wtenczas Polska się naprawdę odrodzi i oczyści z tych wrogich nam naleciałości bez żadnych krwawych walk. Nie będziemy potrzebować wyjeżdżać za zarobkami gdzieś za granicę, do Prus, Ameryki lub w inne strony świata bo tym sposobem damy tym obywatelom u siebie utrzymanie, przez co każdy kochałby więcej swoją ojczyznę, gdyby miał tu wszystko, co dla niego potrzebne.

Lecz może za bardzo odbiegłem od przedmiotu. Ale są to sprawy tak ważne i tak żywotne, że można o nich mówić i potrzeba, na każdym miejscu, całymi godzinami i dniami.

Muszę wypowiedzieć jeszcze swoje zdanie co do składu ludzi jacy powinni zająć się organizowaniem tego wszystkiego co wyżej powiedziano. Powinni to być ludzie światlejsi, młodszy, żywi, energiczni, uspołecznieni, ludzie inicjatywy, ludzie cz.,..u, a nie ślamazary, niedołęgi, bez żadnych uczuć obywatelskich i społecznych. To muszą być ludzie dobrani, przedsiębiorczy, solidarni, żywiący hasło: „jeden za wszystkich a wszyscy za jednego“! a nie zaś jakieś robi-grosze, samoluby.

Pożądanem byłoby ażeby przystępowali do tej placówki tacy, którzy ukończyli jakieś szkoły, czy kursa rolnicze, chociaż nie wyłączam i tych, co żadnych kursów nie kończyli, ale jeżeli posiadać będą przymioty wyżej wymienione, cośkolwiek urobieni i chętni do wszystkiego, to mogą i ci być do grona przyjęci.

Bo jeżeli napłynie takiego żywiołu jedynie dlatego, że mu się trafia dobry kawał ziemi kupić, bez żadnego pojęcia o solidarności, to wszystkie plany na nic się nieprzydadzą. Tacy ludzie będą jedynie tamą, zawalidrogą i tacy paraliżować będą wszelką inicjatywę i przeszkadzać w każdej robocie.

Tyle na ten raz co do mojego projektu o wsi wzorowej. Pragnąłem rzucić krótki tylko rys mych marzeń i planów. Jeżeli głos mój nie przebrzmi bez echa, a znajdzie żywe zainteresowanie wśród ogółu, to prosiłbym o publiczne wypowiedzenie się w tej kwestji, a być może, że sprawa dobrze zaczęta, szczęśliwie do pożądanego celu będzie doprowadzona. Nie

jednemu może wydawać, że projekt mój jest wprost niedorzecznością i nie wykonalny. Projekt mój, jako całkiem nowy, może być w ciasnych umysłach przyjęty z niedowierzaniem. Bo przyznajmy się szczerze wszyscy, że na każdą rzecz nową, choćby najlepszą, zapatrujemy się z początku z niewiarą.

Ale tu, to nie wszystko jest zupełną nowością. Po pierwsze—ludzie oddawna sprzedają i kupują ziemię i gospodarstwa swe z miejsca na miejsce przenoszą, a po drugie—ziemie dworskie już się parcelowały i dawniej, grunta te ludzie nabywali i prawie każdy dobrze na tym kupnie wyszedł.

Więc w projekcie moim niema nic nadzwyczaj trudnego; chodzi jedynie oto aby ludzie się zebrali i co ważniejsza—dobrali. Przecież zawsze jest lepiej iść gdzieś kupą, znajomi, jednych i tych samych obyczajów danej okolicy, a nie zbierani z krańców świata—patrzący na siebie wilkiem, różniący się swymi pojęciami i tradycją.

Józef Kret.

Z Łowicza.

Ratujcie dzieci! Ratujcie przyszłość naszego narodu, bo cóż po świtach, gdy rosa oczy wyje, cóż po zapowiedzi lepszej przyszłości, gdy nie stanie tych, coby się nią cieszyć mogli!

Nędza, która zatacza coraz szersze kręgi, sprawia, iż śmierć zbiera pokłosie tak wielkie, jak nigdy. Starsi nie mogą przeżyć okropnego niedostatku, a dzieci — dzieci mrą strasznie. I zgrozo! mrzec będą jeszcze więcej, bo wyniszczenie organizmu—to podłoże chorób przeróżnych.

Lecz czyż można do tego dopuścić?!

Ratujmy dzieci!

Ratujmy dzieci! Pod tym hasłem po całym kraju rozwija się szeroka akcja zaradczą: tworzą się schroniska, żłobki, kolonje letnie i t. p. Lecz rzecz wiadoma—na to potrzeba pieniędzy. Więc też na ten cel, gdy w całym kraju od 3 do 10 b. m. będzie wielka kwesta na dzieci, niechaj i Łowiczanie nieszczędzą grosza, ale gdy do nich zwróca się kwestarze z hasłem „Ratujcie dzieci“, niechaj każdy da, co może, a „Bóg zapłaci“.

Miły gość. W mieście naszym bawi od tygodnia na studjach miły gość z Warszawy, wybitny artysta malarz p. Marjan Trzebiński, który niemal całe życie poświęcił malowaniu starożytnych, wartościowych zabytków polskich: dawnych kościołów, ruin zamkowych, krzyży przydrożnych, zaułków małomiasteczkowych i t. p.

Liczne dzieła p. M. Trzebińskiego szybko bywają zakupywane z Towarzystwa Zachępy Sztuk Pięknych tak dla swej wysokiej wartości artystycznej, jako też i historycznej.

Majówka szkolna. W drugi dzień Zielonych Świątek o godz. 1-ej po południu powstał gwar i ciżba na korytarzu Szkoły żeńskiej. To uczennice wyruszają na majówkę. Wyciągnął się szereg długi, zagrzmięło hasło i para za parą opuściła gmach szkolny, by na świeżym powietrzu, za miastem dać upust werwie młodzieńczej, użyć swobody i godzi-

wej zabawy. Arkadja była celem wycieczki. Ożywił się park: zda się nawet kobierce traw zielonych nabrały nowego uroku, gdy na ich tle, jakby motyle, przebiegały hoże dziewczęta; zda się nawet koncert ptactwa zabrzmiał weselszą nutą, gdy mu dźwięczne głosy zawtórowały. A stare drzewa, a ruiny, a zwalły pomników — wszystko jakby ożyło, bo wszędzie pełno ruchu i śpiewu.

Długo przeciągnęła się wesola, dziecięca zabawa. I starsi zostali w jej wir porwani. Słońce zaszło, wyczerpały się zapasy żywności, trzeba było pomyśleć po powrocie...

Dzięki uprzejmości p. Hartwiga, część nauczycielek i uczennic pojechała wozami do miasta, reszta z p. przełożoną na czele pieszo wróciła do domu, unosząc wspomnienia z miłej wycieczki, odbytej nie tylko pod opieką starszych, ale i przy ich usilnym staraniu, aby ją jaknajprzyjemniejszą uczynić.

Hojna ofiara. Dowiadujemy się, że p. Herman Zudnik z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu przy fabryce na Korabce złożył na ręce ks. Kanonika Niemiry 500 mk. na cele dobroczynne. Pan Zudnik znany jest w Łowiczu ze swej ofiarności, oraz z życzliwego stosunku, jaki panuje między nim—pracodawcą, a bracią robotniczą w jego fabryce.

Wieczór Mickiewiczowski. Dnia 2 b. m. o godz. 7 wiecz., dla młodzieży szkół średnich, a dnia 3 b. m. o godz. 7 dla osób starszych—odbędzie się w gmachu gimnazjum wieczór, poświęcony pamięci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem uczennic Szkoły żeńskiej. Szereg referatów o życiu naszego wieszca, o jego utworach, deklamacje, śpiewy chóralne i solowe wypełnią jego program i będą zarazem hołdem czci młodego pokolenia dla wielkiego budziela ducha narodowego.

Ze szkół. Postanowieniem Naczelnika powiatu wakacje letnie w szkołach wiejskich mają się rozpocząć z dniem 29 czerwca i trwać do dnia 2 września włącznie.

Ze straży ogniowej. Na kupno sztandaru dla naszej Straży wpłynęło 169 m. 05 f., jako dochód osiągnięty z przedstawienia „Jasełek“ w dniu 31-go Stycznia r. b. Serdeczna podzięką należy się inicjatorom przedstawienia pp. Klugemu, Kuleszy, Czubakowi, oraz artystom-amatorom. Mamy wrażenie, że Łowicz nie pozwoli swoim ulubieńcom oczekiwać zbyt długo na kupno nowego, pięknego sztandaru.

NADESŁANE.

Uprzejmie Rada uprasza Sz. Redakcję o łaskawe ogłoszenie, że W-ny p. Grabski z Mysłakowa, dotknięty położeniem biednej ludności tutejszego miasta, w dniu 29 b. m. łaskawie ofiarował dla naszej jadalni 7 korcy kartofli. Za taką chojną ofiarę, szlachetnemu ofiarodawcy Rada składa niniejsze publiczne podziękowanie.

Rada Opiekunów m. Łowicza.

Z okolicy.

Korespondent nasz donosi o odbytych w dniu 27 maja we wsi Waliszewie pierwszym występie na ćwiczeniach świeżo zawiązanej ochotniczej straży ogniowej.

Straż powstała dzięki inicjatywie miejscowych gospodarzy Mateusza Łukasika i Wojciechowskiego oraz pomocy p. A. Okęckiego, właściciela m. Psary w zalegalizowaniu jej przez władzę powiatową.

Przybyli na specjalne zaproszenie dla wzięcia udziału w ćwiczeniach pp. Tadeusz Brzozowski, instruktor przy Tow. Wz. Ubezpieczeń od ognia i T. Wierusz-Kowalski, taksator ogniowy na powiat łowicki, nie szczędzili rad i wskazówek w zakresie ratownictwa, sygnalizacji i t. d., które w lot chwytały były przez młodzież wiejską i momentalnie wykonywane przez nią z zadziwiającą wprawą i pojęciem.

Zadeklarowane drogą podpisów składki na sumę zgórą 2000 m. przeznaczone zostały na kupno narzędzi ogniowych i umundurowanie.

Nawołujemy wieśniaków naszych, aby za przykładem Waliszewiaków poszły i inne wioski; powstanie podobnych straży po wsiach jest wskazane, o potrzebie tej aż nadto świadczą wypadki pogorzeli, jakie często nawiedzają naszą okolicę.

Pożary. W dniu 14 maja we wsi Pszczonowie spaliły się 4 osady. Szkody w samych budynkach wynoszą 1000 rb.. Ogień prawdopodobnie powstał z porzuconego niedopałka papierosa.

W dniu 15 maja zaszyły w powiecie łowickim aż 3 wypadki pożarów:

W Bolimowie spaliły się 4 budynki zaasekurowane na sumę 1702 rub.

W Gagolinie północnym zgorzało 21 budynków należących do 8 gospodarzy, oszacowane na 2275 rubli.

W Lisiewiczach spłonęły doszczętnie 3 osady, ubezpieczone w Tow. Wz. Ubezpieczeń na 1800 rb.

W dniu 16 maja we wsi *Zabostowie* spłonęła jedna osada. We wszystkich tych wypadkach—jak zwykle, przyczyna pożaru niewiadoma.

Gdyby w miejscowościach tych istniały straże ratownicze, bezwątpienia straty nie byłyby tak dotkliwe, mając na uwadze, że oprócz spalonych budynków pogorzeli stracili i dobytek ruchomy, przewyższający je swą wartością.

Obchód 3-go maja w Bocheniu. W miejscowej szkole, przybranej zielenią, zebrał się gospodarze z całej wsi młodzi i starzy, by uczcić wiekopomną rocznicę święta narodowego. Pamiętka ta tkwi głęboko w sercach naszych, jako synów najdroższej nam ojczyzny, mimo stuletniej krepującej myśli naszą przemocy obcego rządu. Młodzież wiejska wypowiedziała wiersze o Konstytucji, o sławnych bohaterach polskich, którzy się odznaczyli w bitwach za wolność Polski, jako to Kościuszko, Głowacki, Sowiński, Pułaski, Poniatowski i wielu innych; dalej odśpiewano hymn Boże coś Polskę, Z dymem pożaru i inne jeszcze śpiewy narodowe polskie, przyjmowane przez licznie zebranych gospodarzy i gospodynie wioski z zaciekawieniem, nie szczędząc za to szumnych oklasków. Szkoda tylko, że w tak dużej wiosce nie zniszczonej przez wojnę, bo zalewie pięciu gospodarzy uległo zniszczeniu, nie urządzają się przedstawienia teatralne, które dalyby trochę pieniędzy na cele dobroczynne w naszych miastach, bo można powiedzieć, że są tam liczne potrzeby w czasie tej nieszczęśliwej wojny, która z każdym dniem gorsze szczyber wyrządza między biedną ludnością.

To też, bracia kochani, jeżeli rozumiemy znaczenie Konstytucji i wiemy, że król Stanisław Poniatowski po sejmie czteroletnim nadał prawa wolności i równości, żeby całemu polskiemu narodowi było lepiej, to dzisiaj przez gazety, chociaż zdala jedni od drugich, porozumiewajmy się wspólnie, wiedźmy,

że jesteśmy narodem polskim i że na nas ciąży pewne obowiązki względem swego kraju; zdobywajmy wiedzę podawaną nam przez ludzi dobrej woli, a dowiemy się jak ludzie urządzają instytucje społeczne, wspierają ochrony dla najuboższych dzieci, żeby mogły te straszne czasy przeżyć. Tak czytelnicy! jeżeli będziemy się wzajemnie wspomagali, bogatsi biedniejszych, czy to duchowo, czy to materialnie, to da Bóg, że wszyscy przetrzymamy nieznaną dotąd w historii świata wojnę.

Są jeszcze dzisiaj po wsiach ludzie, których wcale gazety nic nie obchodzą, którym są obojętne sprawy kraju swego, którzy nie troszczą się o biedne dzieci, chociaż mogli by sami przynieść pomoc. Tym ludziom musimy wytłómaczyć, że nie możemy dopuścić do tego, aby te młode pokolenia miałyby wyginać, gdyż z nich wyrosnąć mogą ludzie tacy, którzy będą mogli w przyszłości dużo dobrego zrobić dla naszej ukochanej ojczyzny. Czasy obecne będą w historii polski opisane i one będą w przyszłości nauką dla przyszłych pokoleń, że tylko w jedności i braterstwie ojczyzna może się utrzymać niepodległą. Bo tylko najlepszymi podwalinami dla istnienia niepodległego kraju są: jedność, braterstwo, ukochanie swojego narodu. Pocieszajmy o lepszym jutrze tych, którzy wątpią, że w narodzie polskim nigdy nie będzie jedności. Strażnijmy ze siebie tę nieufność, jaką mamy jedni do drugich, miejmy zawsze do czynienia ze swymi współbraćmi w interesach handlowych, popierajmy nasze szkoły, ochrony, redakcje, czytelnice, przedstawienia, pogadanki i odczyty, wspierajmy się wspólnie w biedzie i niedoli i pamiętajmy, że to jest dla nas świętym obowiązkiem.

Władysław Radziejowski.

Poradnik gospodarski.

(Dalszy ciąg).

Zbierajmy zioła lecznicze! *Bluszczyk ziemny*, (Kurdybanek posp.) Korzeń ma włóknisty, liczne łodyżki cztero-kanciaste, gałązki wznoszą się pojedynczo w górę. Kwiatek błękitny, rzadko biały lub czerwonawy, smak cierpki, pachnie słabo. Rośnie na mokrych polach, wilgotnych trawnikach i w sadach. Zbiera się na okwicie przez kwiecień i maj. Liści i ziela kurdybanku używa się zewnątrz na okłady do ciężkich ran, na wrzody obwisłe i liszaje, wewnątrznie, (herbatka 15 gr. na litr wody) od zimnicy, zaflegmienia piersi, płuc, żołądka i kiszek, oraz od cierpień moczowodowych.

Babka lancetowata. Już od kwietnia zbiera się liście babki, z których nastój lub odwar pije się w chorobach przewodów oddechowych, zaflegmieniu płuc, zaburzeniu w trawieniu żołądka i kiszek, słabości pęcherza i zimnicy. Zewnętrznie liści pogniecionych lub soku używamy do okładów po ukłuciu owadów, lub na zapalone rany. Nastój z liści (60—80 gr. na litr wody, można dodać cokolwiek spirytusu) jest doskonałym środkiem do płukania ust i gardła i do mycia głowy, gdy się łuszczy.

Płucnik lekarski. Ma kwiaty najpierw czerwone, potem niebieskie lub fioletowe. Bezwonny. Zbiera się liście przy korzeniu rosnące przy końcu kwitnienia, są one w naparze bardzo pomocne na chrypkę, katar oskrzeli i dolegliwości żołądka. Dobrze jest mieszać płucnik z podbiałem i babką.

Liście jeżyny (ożyny), zbierane w maju, są w odwarze znakomitym środkiem na rozwolnienie, krwawą biegunkę, kaszel, chrypkę, zaflegmienie narządów

oddechowych i blednicę. Mieszanka z młodych jeżynowych listków z młodymi listkami poziomek i macierzanką (tymiankiem), może zastąpić wybornie chińską herbatę, coraz droższą obecnie. Warto spróbować.

Liście orzecha włoskiego zbiera się w czerwcu, napar z nich pije się z cukrem przeciw chorobom skórny, zapłegmieniu żołądka i kiszek i na robaki. Suszone liście także można naparzać na odwar lub używać ich do kąpieli.

Bez czarny (*sambucus nigra*). Rośnie dziko, kwiaty ma żółtawe, baldaszkowe, jagody czarne. Kwiaty zbiera się po rozkwicie podczas pogody i suszy się w cieniu, cienko rozłożone. Herbata z kwiatów bzu czarnego działa bardzo skutecznie na pędzenie mocz i potów, ściąga i czyści krew, uśmierza gorączkę i kurcze. Doskonale działa na chrypkę, katar i kaszel. Powidła z jagód bzu czarnego są smaczne i przeczyszczają krew.

Cebula zwyczajna tłumi głód i dodaje sił. W powrocie z wyprawy na Rosję 1812 r.—pisze pan Kulesza, kapitan wojsk polskich, — żywiło się nas kilku towarzyszy w braku chleba cebulą, i kto wie, czy jej nie zawdzięczaliśmy życia.

Użycie łopuchy jako warzywa. Czego się dziś już nie używa na pokarm. Wobec ciężkich czasów, których jesteśmy świadkami, wynajdują coraz to nowe sposoby, aby ludność jakoś przeżyć do końca wojny. Nikt pewnie o tem nie pomyślał, aby łopuchę, którą rolnicy niszczą, jak wszystkie inne chwasty, można zużyć na pokarm dla ludzi. Otóż pani *Simons*, właścicielka fabryki w Feldmühle p. Loest, pisze w „Presse“ co następuje:

„12—14 letnie dziewczynki szkolne ścinały młodą łopuchę, w pączkach jeszcze, w połowie października, przed zaoraniem roli. W 2 i pół godziny zebrały jej 3 ctr. Łopuchę rozdrobiono maszynką od mięsa. Z jednego ctr. łopuchy, 2 ctr. ziemniaków i 12 funt. mięsa stworzono potrawę, którą spożyło 280 dzieci w jednej kuchni ludowej, z orzeczeniem, że obiad wcale nie źle smakował. Nauczyciele też stwierdzili, że żadne z dzieci na tę nową potrawę się nie skarżyło. 2 ctr. łopuchy ususzone na aparacie do suszenia i zimą zużyto jako warzywo.“

W pewnym oficerskim kasyno, gdzie także podano na obiad w miejsce warzywa łopuchę tę, komisja wydała następujący sąd: „Znaleźliśmy smak nowego warzywa podobnym do jarmużu, może nawet lepszy. Te same doświadczenia zrobiono także w kuchni ludowej“.

Przepis: „1 funt łopuchy ugotować na miękko, z jedną cebulą i jednym do dwóch ziemniaków i 10 minut pozostawić na parze“.

Ponieważ łopucha na niektórych polach bardzo jest rozplenionym chwastem i przed latem dałoby się zebrać całe mnóstwo młodej, na rozwinięciu będących roślin, które ususzyć można, należałoby wziąć pod rozwagę, czyby nie warto było spróbować tej nowej jarzyny?

Od Redakcji. Oczywiście najlepiej byłoby, aby łopuchy w zbożu nie było wcale!

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk Ks. Ruprechta Bawarskiego. Na terenie wydm u wybrzeża, w łuku Ypres,

a przedewszystkiem w odcinku Wytschaette, walka artylerji stała się wczoraj bardzo gwałtowną. Za pomocą skoncercowanego ognia przygotował nieprzyjaciel w różnych punktach wywiady, które odparto wszędzie w walce na bagnety.

Również na przestrzeni od kanału La Bassee, aż do południowego brzegu Scarpe działalność ogniowa ponownie doszła do ogromnej siły. Tutaj ruszyli Anglicy na wywiady pod Hulluch, Cherisy i Fontaine, zostali jednak odparci.

Front Niemieckiego Następcy Tronu. Na froncie Aisne i w Szampanji położenie bojowe nie uległo zmianie.

Wczoraj rano podczas operacji na górze Wysokiej, na południowym zachodzie od Nauroy wpadło w nasze ręce 60 jeńców.

Na Wschodzie.

Pod Smorgoniami, Baranowiczami, Brodami i przy kolei Złoczów - Tarnopol działalność artylerji przekroczyła zwykłe do niedawna rozmiary.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Sprawa Finlandji.

Petersburg (WAT). Doniesienie biura Reutersa. Rząd tymczasowy prowadzi rokowania w sprawie żądań postawionych przez Finlandję. Najważniejsze spośród tych żądań jest to, ażeby autonomja Finlandji bezwarunkowo poręczona była traktami międzynarodowemi.

Żądania narodowości austriackich.

Wiedeń (WAT). W Izbie poselskiej, posłowie czeski Stanek i słowacki Korosec w oświadczeniach swych dali wyraz dążeniu do połączenia, w formie samodzielnych jednostek państwowych, pod berłem dynastji habsburskiej, terenów, zamieszkałych przez narody czesko-słowackie, mianowicie Słowaków, Kroatów i Serbów.

Ukraińiec Petruczewicz wypowiedział żądanie prawnopañstwowej jednolitości ziem ukraińskich w ramach monarchji austriacko-węgierskiej, a zarazem protestował przeciwko włączeniu Chełmszczyzny, Podlasia i Wołynia do tworzonego państwa polskiego, w końcu pozdrowił dążenia ukraińców rosyjskich do samodzielności państwowej.

Poseł Pacher, w imieniu związku niemieckiego i socjalistów chrześcijańskich, oświadczył, że wszelka próba wznowienia praw państwowych czeskich, jak również prawnopañstwowe dążenia posłów południowo-słowiańskich spotkają się z opozycją ze strony Niemców austriackich.

Prezes Koła Polskiego dr. Łazarski oświadczył, że Koło we właściwej chwili wypowie się

w sprawie polskiej. Poseł Stapiński stwierdza, że i posłowie polscy uznają zasadę, iż wszystkie ziemie, zamieszkałe przez Polaków, winny być połączone.

Prezes ministrów Clam-Martinic oświadcza, że rząd da odpowiedź na wszystkie deklaracje na pierwszym posiedzeniu po mowie tronowej. Najbliższe posiedzenie odbędzie się 5-go czerwca.

Uchwały delegatów armji rosyjskiej.

Petersburg (WAT). Doniesienie Peters. Aj. Tel.: Kongres delegatów armji z frontu po długich obradach w sprawach wojny powziął jednogłośnie uchwałę następującą: 1) wojsko w rowach strzeleckich oświadcza, że należy bezwzględnie chwycić się wszelkich możliwych środków, aby możliwie jaknajprędzej kres położyć obecnej rzezi powszechnej oraz zawrzeć pokój bez aneksji i bez odszkodowań wojennych na zasadach prawa samookreślenia wszystkich narodów. Równocześnie wojsko oświadcza się bezwzględnie za hasłem: kto życzy sobie pokoju, ten musi przygotować się do wojny. 2) Wojsko podkreśla tę okoliczność, że ono, jeszcze jako wojsko cesarsko-rosyjskie, musiało walczyć dotychczas w warunkach nieskończonego cięższych od tych, w jakich walczą wojska sprzymierzeńców: żołnierz rosyjski nieomal bez wszelkiej osłony przeciwko pociskom nieprzyjacielskim musiał iść naprzód, a nawet osobiście i własnoręcznie niszczyć zasieki z drutu kolczastego, podczas gdy w armji sprzymierzeńców Rosji oraz w armji nieprzyjacielskiej czyni to piechota dopiero wówczas, gdy przygotowania artyleryjskie dostatecznie jej teren oczyściły. Wobec tego armja rosyjska oświadcza, że front rosyjski należy odpowiednio zaopatrzyć w amunicję oraz we wszelkie nieodzowne środki pomocnicze. Więcej żelaza, a mniej żeru dla armat nieprzyjacielskich. 3) Armja wzywa każdego, komu drogą jest wolna Rosja, aby wszyscy skupili się razem z Radą robotników i żołnierzy wokół Rządu tymczasowego, jako godnego najzupełniejszego zaufania. tak, aby nie dopuścić do żadnych przygód karkołomnych i nie pozwolić na to, aby armja rosyjska stała się kompostem, użyźniającym pola cudzoziemskie.

ROZMAITOŚCI.

xx Jubileusz na Jasnej Górze. W dniu 8 września r. b. przypada jubileusz z powodu 200-nej rocznicy koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze. Przeor Ojców Paulinów z Częstochowy, ks. Markiewicz, zawiadamia, że obchód ten odkłada się na czas powojenny.

xx Kurza Ślepotą. W okolicach Łodzi mieszkańcy wsi od pewnego czasu zapadają na chorobę

zwaną „kurzą ślepotą“. Osoby dotknięte nią, z nastaniem zmierzchu do świtu nic nie widzą.

Według opinii lekarzy choroba ta ma podłoże osłabienia skutkiem niezbyt intensywnego odżywiania się ludności.

Rozstrzelanie. Wyrokiem sądu polowego w Mławie skazany został na śmierć Jan Mazanowski, robotnik za posiadanie broni i posiłkowanie się nią przy grabieży.

Kącik humorystyczny.

W APTECE.

— Co słyhać u kochanego magistra?
— Psi czas, żeby nie pocziwy tyfusik głodowy, to byśmy nie mieli co w gębę włożyć.

* * *

— Proszę pana japykarza sadła niedźwiedziego za trzy?

— A mnie może pan będzie dać takie tłustszców od smarowania chora nogę?

— Upraszam łaski pańskiej pomady pięknie pachnącej, bo dzisiaj moje wesele?

— Proszę smarowidła do zmiękczenia skóry na butach?

— Proszę pana waseliny za dziesięć fenigów, ale w najlepszym gatunku, bo to do ust dla mojej panienki.

Aptekarz. W tej chwili wszystko będzie gotowe (za kontuarem do ucznia) Kostek, rozdaj im zwyczajnego szmalcu wieprzowego, ale każdą porcję za wiń w papierek innego koloru.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy i prenumeratę

Gazety Łowickiej

uskutecznia się w następujących miejscach:

Drukarnia „Gazety Łowickiej“ Stary Rynek № 13.
E. Rowińska, bazar z dewocjami, Stary Rynek, obok kościoła po-Pijarskiego.

T. Goździk, d. restauracja, ul. Piotrkowska № 9.
pp. Gawłowski, sklep spoż., ul. Piotrkowska № 15.
St. Hetlof, piwiarnia, ul. Podrzeczna № 67.

St. Kołodziejski, sklep spoż., ul. Podrzeczna.
J. Wieczorek, sklep spoż., ul. Warszawska № 7.
A. Szuflińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 10.
A. Rowińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 24.

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Stenografia. Kurs wakacyjny 3 miesięczny „Stenografji Państwowej“ poprawionej i upaństwowionej w roku bieżącym, otwiera pedagog stenografista. W kompletach 40 marek za kurs. Wiadomość ulica Żabia 8 róg Długiej. Rodkiewicz 7—11 wieczorem.

Do sprzedania w Żychlinie pięć morgów gruntu ornego z placami pod budowę. Wiadomość w Zarządzie Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu.